

Porównanie z projektem rządowym:

1. Rząd proponuje hasło "co nie jest zabronione, jest dozwolone", a zarazem wprowadza 147 obszarów regulowanych (u Wilczka było 10 aktywności wymagających koncesji).

Powyższy projekt postuluje multi-deregulację.

2. Rząd - urzędnik ma stosować INTERPRETACJĘ korzystniejszą dla przedsiębiorcy.

Powyższy projekt postuluje, że mają być krótkie i proste zasady/przepisy, tak żeby INTERPRETACJE nie były potrzebne.

3. Rząd - niepraktyczny pomysł mediacji. Raz, że chodzi wyłącznie o sztuczne "pompowanie" powstawania "nowych" firm, dwa - mediacje jedynie wydłużą ścieżkę administracyjną. To pomysł, który z trudem przynosi niewielkie efekty nawet w sądach.

Powyższy projekt nie przewiduje takiego rozwiązania wskutek deregulacji.

4. Rząd - zawieszenie działalności gospodarczej na 36 miesięcy to WYŁĄCZNIE efekt istnienia składki ZUS (zawiesza się firmę, żeby nie płacić ZUSu w gorszym okresie).

Powyższy projekt postuluje składkę ZUS jako procent obrotu z limitem 50-600zł. Brak konieczności zawieszenia działalności.

5. Rząd zachowuje cały rozbudowany i biurokratyczny system kontroli.

Powyższy projekt postuluje, aby organy kontroli (PIP, Sanepid, PIH) stały się tylko instytucjami doradztwa.

6. Rząd zachowuje podział na mikro, małe, średnie itp. firmy, choć wciąż nic z tego nie wynika.

Powyższy projekt postuluje, aby w mikrofirmach wprowadzić umowę pośrednią pomiędzy umową o pracę a zlecenia (brak uzasadnienia wypowiedzenia, dowolna ilość umów terminowych, czas pracy określony wyłącznie umową, szkolenia BHP na żądanie pracownika albo na podstawie decyzji pracodawcy).

Projekt rządowy NIE rozwiązuje podstawowego problemu społecznego, jakim jest nadmierna biurokracja, przeregulowanie gospodarki oraz skomplikowane przepisy, które wprost generują tzw. szarą strefę. Projekt rządowy NIC NIE zmienia.

Szczegóły oraz materiały wideo: www.robimyustawe.org